

Sołoma, Antoni

"Der Kirchenkampf in Ostpreussen 1933 bis 1945. Geschichte und Dokumentation", Hugo Linck, München 1968 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 531-536

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wschodnich i Prus Zachodnich, na politykę bałtycką. W ostatnich rozdziałach przedstawił autor konflikt niemiecko-łotewski, poczynania baronów w organizacji rządu przemieckiego, powstanie Łotwy Radzieckiej po wyparciu dywizji von der Goltza, nową ofensywę żelaznej dywizji, oraz rolę burżuazyjnej Rady Najwyższej i jej „misję” w walce zbrojnej z komunizmem i usiłowaniami pozyskania władzy dla zwolenników kół alianckich z Karlisem Ulmanisem na czele. Interesujące są również te partie książki, które mówią o wspólnej walce Litwinów i Łotyszów oraz o życzliwej wobec nich neutralności Polaków. Waika ta zakończyła się wyparciem z terenów bałtyckich wojsk niemieckich i białogwardyjskich i przyniosła niepodległość 3 państewkom bałtyckim.

Zygmunt Lietz

Hugo Linck, *Der Kirchenkampf in Ostpreussen 1933 bis 1945. Geschichte und Dokumentation*. München 1968, ss. 296, Verlag Gräfe und Unzer.

Historyka religii i Kościoła, a także myśli społeczno-politycznej z pewnością zainteresuje książka Hugona Lincka. Praca ta, oparta o dość solidną, choć niewyczerpującą bazę źródłową¹ (materiały archiwalne, a także relacje pisemne i ustne byłych wschodniopruskich pastorów i członków gmin ewangelickich) oraz literaturę naukową przedmiotu przedstawia znaczne wartości poznawcze. Autor pracy, pastor ewangelicki w Królewcu w latach 1930—1948, przebywający obecnie w NRF, podjął się opracowania uwydatnionego w tytule niniejszej recenzji tematu na zlecenie przewodniczącego Wschodniopruskiej Rady Braterskiej. H. Linck — jak sam we wstępie zaznacza — nie jest naukowcem, ale zabierając się do opracowania tej trudnej problematyki miał prawo czuć się w pewnym sensie osobą kompetentną, a to ze względu na swe długoletnie czynne zaangażowanie w Kościele ewangelickim, zwłaszcza że korzystał z rad i pomocy znanych zachodniopruskich historyków, w tym profesorów: K. Dietricha Schmidta, Walthera Hubatscha, Oskara Söngena i Ernsta Wolfa.

Punktem wyjścia rozważań autora jest skrótowe i charakterystyczne dla historiografii zachodniopruskiej szablonowe ujęcie problemu granic i specyfiki narodowościowo-wyznaniowej Prus Wschodnich. Oto na przykład bezkrytycznie ocenia niemiecki sukces w plebiscycie z 11 lipca 1920 r., co z kolei implikuje pewien żal autora, że rejon Działdowa i Kłajpedy musiano odłączyć bez plebiscytu od obszarów prowincji wschodniopruskiej². Z drugiej strony w rozważaniach H. Lincka znajdujemy nie podbudowane dokumentacją stwierdzenie, że nie cieszyło się w Prusach Wschodnich wówczas, gdy granice tej prowincji władcy III Rzeszy rozciągnęli na podbite polskie ziemie Ciechanowa, Płocka i Suwałk.

Interesujące są zestawienia statystyczne podane przez autora. Wynika z nich, że w 1933 r. na 2 556 349 mieszkańców Prus Wschodnich ewangelicy stanowili 1 851 167 osób (tj. 82,01%), natomiast katolicy przedstawiali zdecydowaną mniejszość; liczba ich wynosiła bowiem 339 540, a więc zaledwie 15% ogólnej liczby ludności. Z pozostałych wyznań najliczniejszą grupę stanowili baptyści³ (15 200), również wyznanie moźszesze rejestrowało 11 337 wyznawców (s. 12), czyli znajdowali się licznie na czwartym miejscu. Słusznie przeto stwierdza H. Linck, że Prusy Wschodnie były domeną ewangelicyzmu. Uzupełniając autora, można bardziej szczegółowo przedstawić topografię wyznania prowincji. Do 1% katolików posiadały cztery powiaty; do 2% — dziesięć powiatów; do 3% — pięć powiatów; do 4% — pięć powiatów; do 5% — dwa powiaty; do 7% — trzy powiaty; do 10% — dwa powiaty⁴, poza tym istniały cztery powiaty warmińskie z przewagą ludności katolickiej.

¹ Autor nie wykorzystał zbiorów archiwalnych NRD ani też Polski, por. T. Grygier, *Dokumentacja dziejów Prus Wschodnich w latach 1933—1945 w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1971, nr 1, ss. 81—124).

² H. Linck pisze, że również w tych okęgach *Ohne jeden Zweifale hätte die Abstimmung weit mehr als 90% der Stimmen für Ostpreussen ergeben* (s. 10).

³ Por. E. M. Wermter, *Geschichte der Diözese und des Hochstifts Ermland*, Osnabrück 1968, s. 11.

⁴ *Ermländisches Kirchenblatt*, 1931, nr 51 (z 19 XII), s. 692.

Tak więc, jest rzeczą nie podlegającą dyskusji, że Kościoł ewangelicki w Prusach Wschodnich pod względem liczebnym stanowił formację społecznie bardzo doniosłą. Załować jedynie wypada, że autor poza zasygnalizowaniem występowania, według jego zdania, „języka mazurskiego”, będącego dialektem języka polskiego (co jest niekonsekwencją, bo albo język, albo dialekt), nie dostrzegł w ewangelickich gminach wyznaniowych członków narodowości polskiej. Nie można bowiem zgodzić się z tezą, że w obrębie Mazur, Powiśla czy nawet Warmii w okresie omawianym przez H. Lincka stwierdzenie: *ich bin evangelisch* oznaczało zawsze i wszędzie — *ich bin Preusse*. Powszechnie bowiem wiadomo, że zarówno hasło: Niemiec-luteranin, jak też: Polak-katolik na terenie niejednolitym pod względem językowym, kulturowym, a może przede wszystkim narodowościowym, nie miało większego znaczenia. Natomiast faktem jest, że w kręgach społecznych wyznania ewangelickiego prowincji wschodniopruskiej pastory niemieccy stosunkowo już dawno realizowali politykę nacjonalistyczną wobec Mazurów. Stąd też czynniki rządowe w swych programach osadnictwa w Prusach Wschodnich jako jedno z kryterium selekcji reflektantów i kandydatów przyjmowały wyznanie protestanckie⁵. Ogólnie można powiedzieć, że względy natury teologicznej, tradycji kulturowych i narodowych budziły w Kościele ewangelickim większe niż w katolicyzmie tendencje do bezwzględnej lojalności wobec zwierzchności władzy państwowej. Wystarczy przypomnieć chociażby fakt, że do roku 1918 głowami kościołów protestanckich w Niemczech byli poszczególni monarchowie⁶. Również „największy z kościołów ewangelickich, *Altpreussische Union*, liczący 18 milionów wyznawców (założony w roku 1817) był bardzo ściśle zespolony z monarchią pruską”⁷. Nic więc dziwnego, że po zniesieniu monarchii w roku 1918 nastąpił także w życiu kościołów ewangelickich okres gorączkowych poszukiwań nowych, skutecznych więzi organizacyjnych „tronu i ołtarza”, a także nowych ożywczych prądów teologicznych, do czego asumptem stał się między innymi obchodzony uroczystość w 1917 r. wielki jubileusz czterystolecia reformacji⁸. Wewnątrzkościelnym i społecznym problemem tego okresu, tj. Republiki Weimarskiej poświęca H. Linck pierwszy rozdział zatytułowany: *Nach dem Ersten Weltkrieg — vor dem Sturm*. Znajdujemy w nim, oprócz informacji o połączeniu się w dniu 25 maja 1922 r. 28 ewangelickich kościołów krajowych w jeden Związek Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego (*Deutscher Evangelischer Kirchenbund*), szereg szczegółowych rozważań o nurtach teologicznej odnowy w interpretowaniu doktryny Lutra, a między innymi o tzw. „teologii dialektycznej” Karla Bartha (*Die dialektische Theologie*), o zasługach położonych na rzecz Kościoła ewangelickiego w Prusach Wschodnich przez generalnego superintendenta Paula Genricha, o nastrojach społecznych i religijnych wśród ewangelickiego kleru, profesury i studentów.

Jedną z najciekawszych części książki jest rozdział pt. *1933 bis Mitte 1935. Erwartung und Enttäuschung* (ss. 27—115). Jest to opis oparty o bogaty zestaw faktów pierwszego okresu kształtowania się walki kościelnej w Niemczech w ogóle, a w Prusach Wschodnich w szczególności. W oddzielonej od Rzeszy granicami politycznymi prowincji wschodniopruskiej szowinistyczna ideologia partii i ruchu narodowosocjalistycznego coraz bardziej się rozprzestrzeniała. Warto tu za autorem przytoczyć takie fakty, jak pucz hitlerowski w Królewcu w dniu 1 sierpnia 1932 r. oraz pobyt i przemówienie Hitlera do narodu niemieckiego w Królewcu z 4 marca 1933 r. (transmitowane przez wszystkie rozgłośnie radiowe pod bezpośrednim nadzorem Josepha Goebbelsa — s. 27) itp. Na tym terenie też zwolennicy hitleryzmu w szeregach protestanckich już 6 czerwca 1932 r. założyli własne ugrupowanie *Deutsche*

⁵ Według *Stuhmer Zeitung*, 1933 z 30 IX przy selekcji kandydatów na osadników niemieckich w Prusach Wschodnich miernikiem winny być zasady: a) przynależność do partii (NSDAP), b) wyznanie protestanckie, c) wykazanie się służbą wojskową na froncie, d) posiadanie ugruntowanego poczucia narodowego, e) zasługi w walce o ideę narodowo-socjalistyczną, f) zdrowie fizyczne, g) stan małżeński (por. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Amb. RP w Berlinie, sygn. 599).

⁶ J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871—1945*, Poznań 1969, s. 368.

⁷ F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Warszawa 1964, s. 204.

⁸ A. Morawska, *Chrześcijanin w Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1970, s. 24; też, *Dietrich Bonhoeffer*, *Więź*, 1966, nr 7—8, ss. 128—148.

Christen, które podobnie jak w całych Niemczech uważają się przez dłuższy czas samowładczo za nieoficjalne chrześcijańskie skrzydło NSDAP, usiłowało przesześcić na grunt Kościoła ewangelickiego hitlerowską zasadę wodzostwa (*Führerprinzip*) oraz rasistowskie hasła krwi i ziemi (*Blut und Boden*) (s. 51). Niemieccy Chrześcijanie usiłowali też stworzyć własną ponadwyznaniową, ale religijną wersję narodowego socjalizmu w myśl hasła: jeden naród, jedno państwo, jeden Kościół (*ein Volk, ein Staat, eine Kirche* — s. 39). Bardzo blisko duchowo spokrewnione z nimi było ugrupowanie reprezentowane przez *Bekennerbund* (s. 23). H. Linck nie zajmuje się jednak bliżej sferą i metodami oddziaływania tego Związku. Analizując natomiast podawane przez autora problemy dotyczące cesury historycznej 1933 — do połowy 1935 r. można wnosić, że ten etap walki kościelnej koncentrował się głównie wokół dążności do zdobycia władzy i wpływów w Niemieckim Kościele Ewangelickim przez Niemieckich Chrześcijan. I tak: 11 lipca 1933 r. został opracowany i podpisany przez przedstawicieli 28 kościołów krajowych nowy statut scentralizowanego i jedynego w Rzeszy Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego (*Deutsche Evangelische Kirche*). Zyskał on prawie natychmiast państwową aprobatę (14 lipca 1933 r.) i już na dzień 23 lipca tegoż roku wyznaczono w myśl nowego statutu wybory do władz kościelnych, przy czym najistotniejszy był problem obsady nowo kreowanego stanowiska luteranckiego biskupa Rzeszy (*der Lutherische Reichsbischof*). Niemieccy Chrześcijanie i ugrupowania im pokrewne popierały kandydaturę Ludwiga Müllera, od roku 1926 kapelana garnizonowego *Reichswehry* w Królewcu (s. 36). Po stronie zasług pastora Müllerowi zaliczano w NSDAP to, że doprowadził do spotkania i porozumienia Hitlera z komendantem pierwszego okręgu wojskowego generałem artylerii von Blombergiem⁹, ponadto, iż interpretując naukę Marcina Lutra usiłował połączyć (w każdym razie nie widział początkowo sprzeczności) hitlerowską swastykę z chrześcijańskim krzyżem, tworząc niemieckie „chrześcijaństwo pozytywne” w myśl 24 punktu programu NSDAP, opracowanego 24 lutego 1920 r.¹⁰ Niemieccy Chrześcijanie wywalczyli dla Müllera godność biskupa Rzeszy, którą otrzymał 27 września 1933 r.

Autor z dokładnością kronikarza przytacza fakty, nazwiska i daty związane ze skomplikowanym procesem kształtowania się frontu opozycji kościelnej wobec totalitaryzmu partii i ruchu narodowosocjalistycznego, jak też wobec założeń programowych i działalności Niemieckich Chrześcijan, którzy zdobywali w tym okresie coraz większe znaczenie w scentralizowanym Niemieckim Kościele Ewangelickim. Przy tej okazji omawia on szczegółowo strukturę organizacyjną, obsadę personalną, opisuje różne imprezy religijne w Kościele ewangelickim w Prusach Wschodnich. Zastanawia się m.in. czy gauleiter Erich Koch był chrześcijaninem (s. 43), jak doszło do ukształtowania się (niejednolitej programowo i nie zawsze spójnej organizacyjnie — uwaga A.S.) konsekwentnie do końca wojny opozycyjnej grupy pastorów skupionych w tzw. Kościele Wyznającym (*Bekennende Kirche*). Nadto lektura tego rozdziału dostarcza interesujących danych o różnych kwestiach kościelnej i religijnej działalności, o nabożeństwach, prasie, kształceniu i doborze kadr duszpasterskich, działalności misyjnej w formacjach Służby Pracy (*Arbeitsdienst*), a wreszcie o sporach organizacyjnych i doktrynalnych. Przez analizę tego rozdziału (a także następnych) jasno przebiega teza, że była to istotnie walka kościelna w państwie hitlerowskim. Toczyła się ona z różnym natężeniem na wielu płaszczyznach. Nie będzie zapewne zbyt daleko idącym uproszczeniem myśli H. Lincka jeśli powiem, że dwie płaszczyzny były w niej najistotniejsze. Z jednej strony chodziło o zachowanie możliwie maksymalnej autonomii kościelnej w poszczególnych krajach (*Ländern*)¹¹, a z drugiej o obronę doktrynalnej czystości Kościoła ewangelickiego przed „neopoganizmem” partii i ruchu nazistowskiego (s. 109), przed napierającym kultem wodza, jego ideologii i państwa. O kulcie tym niech świadczą choćby następujące pro-

⁹ A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1969, s. 201.

¹⁰ Punkt ten głosił m.in.: „Partia reprezentuje stanowisko pozytywne chrześcijaństwa bez wiązania się konfesjonalnego z określoną religią” (por. W. Espe, *Das Buch der NSDAP. Werden, Kampf und Ziel der NSDAP*, Berlin 1934, s. 29).

¹¹ Kościoły ewangeliczne w Niemczech po utworzeniu *Kirchlicher Bundu* w dniu 25 V 1922 r. zachowały następującą strukturę organizacyjną: parafie organizowano w dekanaty, te z kolei posiadały swoich przedstawicieli w zarządach krajowych (*Länder*). Na czele poszczególnych prowincji kościelnych stali superintendenci. Do 1933 roku struktura administracyjna Kościoła ewangelickiego wykazywała dużą samodzielność synodów krajowych.

pagandowe hasła narodowego socjalizmu: „kto dla Niemiec żyje i za nie umiera, ten osiągnie zbawienie wieczne” (s. 64), „kto służy Adolfowi Hitlerowi, ten służy Niemcom, kto służy Niemcom, ten służy Bogu” itp.⁹². Przeciwno temu budziła się na gruncie ewangelickim (podobnie zresztą jak i na katolickim — A.S.) — z niemalą przesadą stwierdza autor — spontaniczna opozycja. Jej przywódcami byli m.in. odwołujący często Prusy Wschodnie pastory: Karl Barth, Karl Holl, Martin Niemöller, Reinhold Schneider, Eduard Putz (s. 94) oraz Dietrich Bonhoeffer, o którym niestety autor nie wspomina, a który — jak wiadomo — często przebywał na tym terenie⁹³.

Rozdział trzeci (ss. 119—164) poświęcony jest drugiemu okresowi walki kościelnej w Niemczech (1935 — początek 1937), a przede wszystkim w Prusach Wschodnich. Okres ten charakteryzuje się powołaniem do życia w dniu 16 lipca 1935 r. Ministerstwa Rzeszy do Spraw Kościelnych (*Reichskirchenministerium*, s. 120) oraz „ujednolicającą” ingerencją tego resortu w spory wewnętrzne Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego. Minister Hans Kerrl z upoważnienia Hitlera wydał 3 października 1935 r. specjalne zarządzenie, które miało zapewnić jedność i porządek w Niemieckim Kościele Ewangelickim. Powoływało ono bowiem do życia (s. 121) Kościelny Zarząd Rzeszy (*Reichskirchenausschuss*) na czele z generalnym superintendentem Westfalii pastorem Zoellnerem. W skład tego zarządu jako reprezentant z Prus Wschodnich wchodził pastor Theodor Kuessner z Giżycka. Na podstawie tego samego zarządzenia utworzono prawie jednocześnie podobne zarządy w skali poszczególnych krajów i prowincji. Powodowało to dalszą polaryzację nastrojów i wcale nie likwidowało rozbieżności organizacyjnych i doktrynalnych między poszczególnymi ugrupowaniami ewangelickimi, czego dowodem może być to, że pod koniec 1935 r. w Prusach Wschodnich na 500 gmin ewangelickich do Kościoła Wyznającego należało ponad 100 (s. 125), czyli stanowiłoby to jednak zaledwie 20% gmin, które znajdowały się w opozycji wobec niektórych założeń ideologicznych nazizmu. Kościół ten posiadał ukształtowaną strukturę organizacyjną, przygotowywał własne synody (s. 158), użytkował szkolił własne kadry do pracy duszpasterskiej (s. 139). Za nonkonformistyczne zachowanie się pastorów Kościoła Wyznającego wobec uznawanych przez państwo Zarządów Kościelnych Hansa Kerrla na niektórych pastorów sypały się różnorakie represje, zakazy wygłaszania kazań, polecenia opuszczenia dotychczasowego miejsca pobytu, a nawet aresztowania. Bardzo charakterystyczny dla tego okresu walki kościelnej w Niemczech jest również memoriał wystosowany przez tymczasowe kierownictwo Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego do Hitlera (s. 143). Tekst tego dokumentu opracowanego przy szczególnym udziale Friedricha Weisslera, a podpisanego przez Biskupa Rzeszy L. Müllera oraz innych członków tymczasowego kierownictwa i Radę Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego, zwracał uwagę m.in. na postępujące niebezpieczeństwo dechrystianizacji, na walkę z Kościołem, której nasilenie w narodowosocjalistycznym państwie przybrało rozmiar nie notowany od roku 1918 (s. 142). Autorzy memorandum podkreślali również, że terminem „pozytywne chrześcijaństwo” wysoko postawione osobistości państwa i partii posługują się bardzo dowolnie, według własnej interpretacji, na przykład dr Joseph Goebbels utożsamiał to określenie z humanitaryzmem (*humanitäre Leistung*), a Alfred Rosenberg z mastyką krwi (*Mystik des Bluts*). Uskarżano się również na brak poszanowania przez państwo zasad praworządności wewnętrznej Kościoła ewangelickiego, naddo w punkcie piątym atakowano narodowosocjalistyczny światopogląd, rasizm, obozy koncentracyjne i samowolę tajnej policji państwowej (gestapo, s. 142). Z bliżej niewiadomych przyczyn treść tego ściśle poufnego dokumentu, bodajże jednego z najśmielszych protestów oficjalnych Kościoła ewangelickiego wobec polityki Hitlera, dostała się do prasy angielskiej, gdzie została *in extenso* opublikowana. Stała się to przyczyną wielkiej kampanii propagandowej prowadzonej przez czynniki rządowe, a także przez Zarząd Kościelny Rzeszy przeciwko niezadowolonym i nonkonfor-

⁹² Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 6929, s. 304. Por. też Gazeta Olsztyńska, 1937 z dnia 28 IV. Cytowane w tekście hasło wypowiedział Baldur von Schirach przemawiając w końcu lipca 1936 r. na jednym z obozów ćwiczebnych młodzieży hitlerowskiej. Występując również w okresie późniejszym przeciwko pomawianiu Hitlera *Jugend* o ateizm Baldur von Schirach mówił: „Nie można być dobrym Niemcem a jednocześnie zaprzeczać istnieniu Boga, służba Niemcom jest służbą Bogu. Postępując jak prawdziwy Niemiec postępuje się zgodnie z prawem bożym”.

⁹³ A. M o r a w s k a, *Chrześcijańin*, s. 190.

mystycznym grupom ewangelickim, a przede wszystkim przeciwko *Bekennende Kirche*. Przez całe Niemcy przeszła fala represji i aresztowań księży. W 1937 r. — jak podają niektóre źródła — aresztowano ponad 800 pastorów¹⁴. W następnych latach notowano także fakty aresztowań ewangelickich pastorów Prus Wschodnich. Sam autor zresztą był w tym czasie więziony (s. 175), należał bowiem — jak można sądzić — do tych nielicznych pod koniec lat trzydziestych, ale niezłomnych środowisk ewangelickich, które jawnie protestowały wobec areligijnych poczynań hitleryzmu.

Jednym z wydarzeń, wokół którego koncentrowała się walka kościelna w trzeciej fazie jej rozwoju było zarządzane przez doktora Friedricha Wenera w rocznicę urodzin Hitlera w kwietniu 1938 r. masowe i uroczyste składanie przysięgi przez pastorów i urzędników Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego na wierność wodzowi Rzeszy. Tekst tej przysięgi miał następujące brzmienie: „przysięgam: być wiernym i posłusznym wodzowi Rzeszy Niemieckiej — Adolfowi Hitlerowi, przestrzegać ustaw i sumiennie wypełniać swoje obowiązki służbowe. Tak mi dopomóż Bóg” (s. 221). Odmowa złożenia przysięgi miała pociągnąć za sobą sankcję w postaci pozbawienia zajmowanego w Kościele stanowiska. Ale nawet wówczas w Kościele ewangelickim Prus Wschodnich znajdowała się jakaś grupa opozycyjna. Dopiero kilka tygodni po tym rozporządzeniu Martin Bormann podał do wiadomości wszystkim galleiterom (13 lipca 1938 r.), że treść tej przysięgi jest sprawą wewnętrzną Kościoła i że Führerowi na niej specjalnie nie zależy.

W dalszych częściach książki H. Linck poświęca swą uwagę między innymi omówieniu takich problemów, jak Kościół i szkoła, koegzystencja wyznania ewangelickiego i katolickiego, Kościół i jego finanse, Kościół i niearyjczycy, święta kościelne itp. Końcowy rozdział omawianej pracy dotyczy postawy Kościoła wobec wojska i wojny.

Nie ma potrzeby ani też możliwości w niniejszej recenzji wymieniać, a tym bardziej streszczać wszystkie tematy, które H. Linck sygnalizuje, bądź szczegółowo rozwija w swojej książce. Ogólnie można powiedzieć, że będzie ona na pewno przydatna dla wszystkich tych, którzy pragną poszerzyć swoje wiadomości z zakresu przeszłości historycznej Warmii, Mazur i Powiśla. Mankamentem jej są olbrzymie dysproporcje w ujęciu poszczególnych tematów i ich analizie. Wiele też należałoby bardziej udokumentować, bądź zweryfikować. Autor przedstawiając dosyć szczegółowo opozycję Kościoła ewangelickiego wobec niektórych posunięć państwa hitlerowskiego, nie ukazał tego problemu na tle całej społeczności ewangelickiej, stąd nurt nonkonformistyczny w Kościele ewangelickim — moim zdaniem — został zbyt wyolbrzymiony. Ponadto nie sposób wybaczyć autorowi, że pominał milczeniem problem ludności etnicznej polskiej wyznania ewangelickiego. Tymczasem ludność ta niezależnie od form i nasilenia toczonej walki kościelnej była systematycznie dyskryminowana w zakresie używania języka ojczystego w nabożeństwach i służbie duszpasterskiej. To właśnie z 1912 roku datuje się polecenie konsystorza, by na terenie ewangelickim zamiast terminu Polacy (*Polen*) używać terminu Mazurzy (*Masuren*), akcentując w ten sposób sztucznie odrębność ludu mazurskiego wobec narodu polskiego. Mimo to, jeszcze w tymże roku nabożeństwa polskie odbywały się w 137 kościołach parafialnych i filialnych na terenie całej prowincji. Przy ogłaszaniu wakansów na stanowiska pastorów w poszczególnych parafiach polsko-ewangelickich jeszcze do 1919 roku podawano, iż od kandydata wymaga się znajomości języka polskiego lub „mazurskiego”¹⁵. W Kościele ewangelickim akcja likwidacji tzw. *masurischer Gottesdienst* nasiliła się szczególnie w okresie hitlerowskim, ale autor problemu tego nie dostrzega. Oddajmy więc głos Bohdanowi Jałowickiemu, konsulowi RP w Olsztynie, który w tajnym raporcie do Ambasady RP w Berlinie w 1934 roku pisał co następuje: „Jeszcze w roku ubiegłym w Żądzbarku [Mrągowie] odbywały się dwa razy na miesiąc nabożeństwa polskie, od stycznia br. zostały one skasowane. W samym Niborku [Nidzicy] oraz w powiecie, w miejscowości Sarnowo, Szkotowo itp. zostały również skasowane nabożeństwa polskie. Utrzymano je tylko w Muszakah, lecz połączone je już z nabożeństwami niemieckimi. W powiecie szczycieńskim w gminie ewangelickiej Świętajny oraz w gminach baptystów w Jerutach i Piasutnie nabożeństwa polskie nie są już ogłaszane. Są one prawdopodobnie w przededniu likwidacji. W Rozogach nabożeństwo polskie zostało skasowane. Z Wielbar-ka, gdzie ludność w przeważającej liczbie również używa języka polskiego donoszą, że nabożeństwa polskie w styczniu nie odbędą się. Tak więc stopniowo na całym

¹⁴ F. Ryszka, op. cit., s. 206.

¹⁵ A. Rogalski, *Kościół katolicki na Warmii i Mazurach*, Warszawa 1956, s. 265.

Mazowszu Pruskim odbywa się likwidacja ewangelickich nabożeństw polskich"⁶⁶. H. Linck nie wspomina również o tym, że niektóre uchwały Kościoła ewangelickiego w Prusach Wschodnich nawoływały wszystkich pastorów do walki już nie tylko z polskością, ale w ogóle z całą słowiańszczyzną. Prowincjonalny synod Kościoła ewangelickiego w podjętej deklaracji z 1930 r. głosił: „Kościół nasz ma być tarczą przeciwko słowiańszczyźnie”, „Kościół nasz jest frontem na Wschodzie”⁶⁷ itp. Zresztą fakt germanizacyjnej funkcji spełnianej przez duchowieństwo Kościoła ewangelickiego wobec ludności etnicznie polskiej, zwłaszcza w okresie hitlerowskim, jest dziś ogólnie znany. Dlatego pominięcie tej sprawy w książce potwierdzałoby moje zdanie o zbyt daleko idących, ze strony autora, próbach obrony Kościoła ewangelickiego w państwie niemieckim.

Antoni Soloma

Władysław Gębik, *Prawo i pięść*, Łódź 1971, Wydawnictwo Łódzkie, ss. 235.

Wydawnictwo Łódzkie opublikowało w siedemdziesięciolecie urodzin autora kolejną jego książkę, poprzedzoną interesującym wstępem Tadeusza Papiera. Książka Władysława Gębika składa się z czterech części, które zespolone są wspólną nitką — działalnością zmierzającą do ocalenia dawnej kultury ludowej oraz działalnością krzewiącą oświatę bez względu na to, w którym regionie znajdował się autor — w Szczyrzycu, na Opolszczyźnie, Powiślu czy na Warmii i Mazurach.

Nową częścią książki, która spleta przeszłość z teraźniejszością, jest rozdział poświęcony Kwidzynowi — miastu młodości. W następnych trzech rozdziałach (znanych z wcześniejszych publikacji autora — *Kwidzyniacy*, *Burzm dziejów nie dali się zgnieść*) zostały streszczone poglądy autora na wychowanie (które i dziś nie straciły na aktualności). Dotyczy to zwłaszcza sprawy łączenia nauczania z wychowaniem przez pracę dla kraju w ramach ustalonych zasad prawnych, co zostało przerwane brutalnymi pięściami hitlerowców. Od ostatniego podrozdziału wziął autor tytuł swej książki.

W drugiej części — *Nad pięknym modrym Dunajem* — ukazał autor gehenne Polaków w obozach w Gusen-Mauthausen w końcowym okresie wojny. Więźniowie nie rezygnowali z ruchu oporu i życia kulturalno-oświatowego. Obok znanej już partii tej części książki z nagrodzonego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego pamiętnika — *Droga do Polski* — są tu nowe rzeczy, które powstały dzięki wykorzystaniu przez autora notatek z kartotek obozowych.

Ostatnie dwie części dotyczą okresu nam najbliższego na Warmii i Mazurach. Autor wspomnień jako wieloletni członek i prezes olsztyńskiego oddziału Związku Literatów Polskich przedstawił ten mało znany rozdział w dziejach kultury powojennej w Olsztyńskiem. Żałować należy, że nie uzupełnił ich o wspomnienia z zakresu tworzenia szkolnictwa średniego, oraz organizowania amatorskiego ruchu artystycznego jak również z zakresu gromadzenia rodzimego folkloru, w którego ratowaniu aktywnie uczestniczył. W rozdziale — *O cieśli, co na deskach pisat* — odnajdujemy fragmenty już znanych publikacji o największym mazurskim poecie ludowym Michale Kajce, którego twórczość zdołał spopularyzować w całej Polsce dzięki organizacji Roku Kajkowskiego pomimo oporu władz kulturalnych. Tak Gody Wiosenne, jak i Rok Kajkowski, stanowiły praktyczne zespalanie regionalnej kultury Warmii i Mazur z kulturą ogólnokrajową.

Ostatnia część książki stanowi teoretyczne uogólnienie ponad pięćdziesięcioletniej działalności regionalnej autora pracy i jego wskazania na przyszłość.

Sam autor jest konsekwentny w swych poczynaniach niezależnie od tego czy działał w stronach rodzinnych, czy też na Ziemiach Zachodnich. Zawsze służył regionowi swą wiedzą i doświadczeniem. Wbrew dotychczasowym polemistom W. Gębika uważam, że poglądy autora na regionalizm nie zatrzymały się na Orkanie, Patkowskim czy Grundvigu, lecz dostosowane zostały po wywołaniu do nowych potrzeb zmienionego ustroju społeczno-politycznego kraju. To tylko niektórym działaczom wydawało się, że jesteśmy społeczeństwem tak dalece zintegrowanym, że nie potrzebny nam regionalizm w „wzbogacaniu naszego życia kulturalnego i gospodarczego”.

Zygmunt Lietz

⁶⁶ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Konsulat RP w Kwidzynie, sygn. 51, s. 37.

⁶⁷ Ortelsburger Zeitung, 1930, nr 55 z 6 III; Lycker Zeitung, 1930, nr 54 z 5 III.